Nr. 34. Kraków dnia 4 Grudnia. 1870 r. Rok I.

PRZEWODNIK EKONOMICZNY

Wychodzi raz na tydzień w Niedzielę. Prenumerata wynosi z przesyłką pocztową rocznie 6 Złr. w. a. półrocznie 3 Złr. w. a. Numer pojedynczy kosztuje 15 centów. BIURO REDAKCYI i ADMINISTRACYI Ulica Grodzka Nr. 104 2 piętro. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Pismo poświęcone sprawom

rolnictwa, przemysłu, handlu i ubezpieczeń.

Przedpłatę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: Biuro Redakcyi, księgarnia Józefa Czecha w Krakowie i Bank galicyjski dla Handlu i Przemysłu. Od ogłoszeń (inseratów) płaci się po 5 centów od wiersza drobnego (petit) oprócz 30 cent. opłaty stemplowéj. REKLAMACYE nieopieczętowane wolne od opłaty pocztowéj. Manuskryptów nie zwraca się.

Wydawane staraniem Towarzystwa Gospodarczo-rolniczego Krakowskiego, Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu i Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń Krakowskiego.

Jakich korzyści możemy się spodziewać po nowéj reformie podatku gruntowego, porównując ją z katastrem parcelowym?

Wprzód zanim mówić zacznę o cyfrach porównawczych obu rodzajów szacowania gruntowego, pragnę słów parę wypowiedzieć o stosunkach gospodarczych Galicyi i wyświecić błędy i niedostatki, które w skutek wydanych instrukcyj przy szacowaniu katastralném popełnionemi zostały.

Galicya jest prowincyą Austryi, w któréj pod względem ekonomicznym panuje stan najniekorzystniejszy, wyjątkowy, a ponieważ stan ten wyjątkowy jest powszechnym w Galicyi — należało go więc uwzględnić w wydanéj instrukcyi do szacowania gruntowego w celu przyszłego opodatkowania.

W Galicyi gdzie brak kapitałów, przemysłu, inteligencyi, rąk i uregulowanego odbytu na produkcyę — musi się tylko ekstensywnie gospodarować, a przy tego rodzaju systemie dochód z gruntu nie wystarcza obecnie na pokrycie kosztów administracyi i ciężarów publicznych. Z tego powodu widzi się gospodarz zmuszonym, aby się utrzymać, siłę przyrodzoną swych gruntów albo lasu swego wyczerpywać i zaciągać u przyszłości pożyczki w sposób najnieracyonalniejszy.

Aby się przekonać jak dochód z gruntu w Galicyi nizko stoi, dość porównać dochód z gruntu u nas z dochodem w sąsiednim Szląsku, gdzie jeden morg gruntu ornego często w jednym roku więcéj przynosi dochodu, jak otrzymać można w Galicyi ze sprzedaży téj samej przestrzeni.

Tego rodzaju gospodarstwo grabieżne długo potrwać nie może, chociaż siła gruntu przyrodzona opierała się dotąd tego rodzaju poniewierce; bo dziś przyzna każdy badający rzeczy głębiéj, że plony z gruntów w wielu miejscowościach doszły u nas do tego *minimum*, że nakłady na uprawę nie wynagradzają się. Porównajmy stosunki rolnicze w naszych gospodarstwach górskich, a znajdziemy, że z całéj przestrzeni uprawnego gruntu corocznie zaledwie $^1/_{10}$ część rozmaitemi roślinami zasiewaną i w tym celu pognojoną bywa, reszta zaś w $^2/_{10}$ zasiewa się owsem, w $^3/_{10}$ leży odłogiem co lat kilka zasiewanym owsem, a $^4/_{10}$ pozostaje ugorem.

Mamy tu dowód faktyczny, że $^7/_{10}$ téj przestrzeni staje się z każdym dniem mniéj produkcyjną, bo przestrzeni téj nigdy się nie gnoi, bo każdy deszcz wypłukuje ostatnie resztki rodzajne tego gruntu — tak, że zarośla jałowców mogą się z roku na rok coraz daléj rozszerzać.

Dla intensywnéj hodowli bydła, tego jedynego środka, któryby koniec położył téj metodzie gospodarstwa grabieżnego — nasze góry i podgórze za mało posiadają łąk naturalnych, uprawa zaś sztuczna paszy bardzo mało tam dotąd wzięcia doznaje.

Gdy spojrzymy na nasze lasy, spotkamy się z smutném przekonaniem, że tam, gdzie był odbyt na drzewo, one już dawno wycięte zostały, a dotychczas nic nie zrobiono w celu zagajenia ich; gdzie nie było i nie ma dotąd jeszcze regularnego odbytu na drzewo, najokropniejszemu one podpadają niszczeniu przez karczunek, paszenie w lesie i system plądrujący.

Bardzo ważną rolę w szacowaniu dochodu gruntowego odgrywają dziś koszta produkcyi obornika. W Galicyi, gdzie chów bydła dotąd na bardzo nizkiéj stopie zostaje, mała bardzo liczba gospodarstw wiejskich (z wyjątkiem tych chyba, które pędzą wódkę) mogą się pochwalić tém, że ich produkcya jednego centnara obornika mniéj jak 20 kr. w. a. kosztuje. Przyjmując w pięcioletniéj rotacyi po 300 centnarów obornika na morg, wypada na rok jeden 60 centnarów na morg, a więc 12 zł. w. a. kosztów rocznie za pognojenie jednego morga.

Cóż wtedy, pytamy, jeżeli koszta produkcyi jednego centnara obornika wyniosą 30—40 kr. w. a.?

Odpowiedź na to bardzo prosta. Gdzie nie ma rzeczywistego zysku z chowu zwierząt domowych, tam koszta produkcyi obornika uniemożebniają wszelki dochód gruntowy. To też każda komisya do szacunku gruntowego niech dobrze rozważy, że produkty gospodarstwa wiejskiego dwojakiego są rodzaju, mianowicie: produkty, które muszą zostać na miejscu spożyte w celu zapewnienia gospodarstwu trwałego dochodu z gruntu, a które niosą dochód pośredni jedynie, i produkty tak zwane targowe, które w drodze sprzedaży dochód bezpośredni przynoszą.

Do pierwszéj kategoryi czynników należą bezsprzecznie łąki, a z których pośredni dochód dla gospodarstwa o tyle zostaje względnym, o ile grunt orny

z swej przyrodzonéj dobroci traci, tj. o ile więcéj staje się wymagającym pognojenia i o ile jakość siana mniéj części pożywnych zawiera.

Zużyta w gospodarstwie przez hodowlę zwierząt domowych pasza, może mniejszy lub większy niedobór przedstawiać — gospodarz winien jednak tyle paszy produkować, a w razie gdy łąki naturalne nie wystarczają, tyle z gruntu ornego dla produkcyi paszy odstąpić, aby obornik sprodukowany wynagrodził wyczerpanie gruntu przez uprawę roślin targowych spowodowane; w przeciwnym bowiem razie nastąpiłoby nieochybnie posłabnienie gruntu w urodzajności. Pewnik ten prowadzi nas do wniosku usprawiedliwionego, że im mniéj korzystnym w pewnym komplecie gospodarskim, jest stosunek przestrzenny łąk naturalnych do gruntu ornego, tém wyższemi muszą być koszta gospodarcze, bo znaczna część gruntu ornego musi być do produkcyi paszy (produktów spożycia) użyta, i w ten sposób przestrzeń, na któréj rośliny targowe uprawiać się mają, uszczuploną.

Uznałem potrzebę przywieść tu pewnik umiejętniczo udowodniony, aby wyświecić błędne zapatrywanie się na szacowanie produktów przeznaczonych do spożycia w gospodarstwie. Błędną tosamo była dotychczasowa metoda szacowania siana według cen targowych. Gospodarz racyonalny (a każdy nim być powinien) nie sprzedaje swego siana z gruntu, ale je na miejscu zadaje swemu inwentarzowi w celu otrzymania obornika. W takim razie nie cena targowa siana, ale cena mięsa powinna służyć za skalę. Najpierwsi z kompetentnych w tym względzie mężów utrzymują, że przy racyonalném karmieniu z paszy równéj co do pożywności jednemu centnarowi siana, trzy funty mięsa sprodukować można. Jeżeli więc jeden funt mięsa 16 centów kosztuje, to wartość jednego centnara siana będzie 48 centów. Co do nas w Galicyi trzebaby uwzględnić i tę okoliczność, że zwierzęta domowe przez przeciąg siedmiu miesięcy zimowych zaledwie karmę konserwacyjną otrzymują, że więc o produkcyi mięsa w téj porze nie może być mowy.

Pragnąc przekonać szanownego czytelnika, że od ustawy z dnia 24 maja 1869, tyczącéj się uregulowania podatku gruntowego, tych samych korzyści kraj może się spodziewać, co po katastrze parcelowym, jak długo organa szacunkowe pewnemi szematami i formułkami skrępowane będą, a stosunki nasze prowincyonalne wyjątkowe nie zostaną uwzględnione należycie — musiałem wprzód poddać krytyce stosunki nasze gospodarcze.

W jakimbądź celu szacunek gruntowy przedsięwzięty zostanie, natrafi on zawsze na trudności wcale niełatwe do usunięcia. Wynalezienie cyfry czystego dochodu gruntowego faktycznego, nie zaś wyśledzenie cen zamiennych, powinno być prawdziwém zadaniem każdéj komisyi szacunkowéj. Trudniejszém jeszcze od wynalezienia plonu brutto, jest oznaczenie kosztów kultury i innych kosztów gospodarskich, które od plonu brutto odciągnięte być mają.

W krajach, w których wyższa siła umysłowa u gospodarza wiejskiego dochód z gruntu podołała podnieść wysoko, dochodu tego nie można brać za jedno i to samo, co dochód gruntowy (rentę gruntową).

Te powyżéj podane przezemnie uwagi pochodzą ze szczeréj chęci dostarczenia pewnych wskazówek wybranym znawcom do sprawy reformy podatku gruntowego, a niepodobna mi się pozbyć obawy, że dla braku potrzebnéj oględności zamierzona obecnie reforma podatku gruntowego oparta na błędniejszéj jeszcze podstawie jak kataster parcelowy, tylko na szkodę wielką opodatkowanych wyjdzie. Każdy bezstronny a uważny znawca zbadawszy ustawę dla reformy podatku gruntowego z 24 maja 1869 uznać musi, że zbiorowy rezultat dla opodatkowanych musi niekorzystniéj wypaść, jak wypadł w skutek ostatniéj rewizyi katastru w Galicyi zachodniéj. Parę razy już oświadczyłem w pismach publicznych, że jak długo nie jesteśmy w stanie lepszych form szacowania rządowi przedłożyć, my w zachodniéj Galicyi w żaden sposób nie powinniśmy się dać pociągnąć opozycyi katastru gruntowego, pochodzącéj od mieszkańców części kraju wschodniéj, cele bowiem tych panów są zupełnie odmienne od naszych. Rada moja nie doznała uznania, jak to często bywa u nas, gdy kto rzeczy wytrawnie studyuje.

Jak wszystkie dzieła ludzkie tak i kataster szacunkowy ma swe niedokładności. Dzięki dwom rewizyom zarządzonym, dzieło to wzorowe o tyle się zbliżyło do prawdy, że udało się stosunek cyfer dochodu sąsiednich gmin (co jest główną rzeczą) przybliżyć do możliwéj dokładności. Przy dobréj woli, którąby temu kosztownemu operatowi użyteczności nie odmawiała, nie potrzebował sejm galicyjski nic więcéj, jak przedłożyć radzie państwa dobrze umotywowany wniosek na zniżenie czystego dochodu od wszelkich rodzajów uprawy o 10 do 15%, któryby niezawodnie został uwzględnionym. Galicya zachodnia niebawem byłaby dostąpiła ulgi wyrównania przeciążenia jéj podatkami w porównaniu z Galicyą wschodnią, zyskałaby była polepszenie stosunków kredytowych przez otrzymanie arkuszy poświadczających każdemu jego posiadłość ziemską i uniknęła niebezpieczeństwa otrzymania przez zamierzoną obecnie reformę wyższego jeszcze opodatkowania jak to, które jéj przyniósł był kataster.

Przejęty życzliwością dla kraju pragnę, aby głos mój proroczy okazał się fałszywym — zdaje mi się jednak, że Galicya zachodnia, dla któréj rezultaty katastru gruntowego nie są żadną tajemnicą pokryte — przekona się w przyszłości, że słowa wypowiedziane w mowie niemieckiéj*) pochodzą z szczeréj miłości kraju i zamiłowania prawdy.

Rząd, poświęcając opozycyi dzieło, które 15 lat pracy i miliony kosztowało, nie zbadawszy wprzód należycie, czy opozycya ma racyę i czy jest w stanie dać krajowi w miejsce katastru lepszy szacunek gruntowy — zdradza słabość przedwczesną, albo też brak wiadomości fachowych i brak zaufania w swe dzieło.

W celu udowodnienia powyższych słów moich spробuję tu w końcu wyświecić bliżéj braki nowéj ustawy dla podatku gruntowego.

Paragraf 15 ustawy żąda, ażeby w celu oznaczenia dochodu czystego w każdym okręgu szacunkowym sporządzone zostały przez komisyę osobne taryfy klasyfikacyjne. Według paragrafu 21 znowu nie mają być wymagane szczegółowe obrachowania dochodu czystego. W tych dwóch paragrafach ustawy leży sprzeczność, którą potęguje jeszcze paragraf 22, według którego polecone zostaje zebranie dat dotyczących cen produktów z ostatnich 15 lat, niemniéj dat o sprzedażach i dzierżawach, aby z nich można ustanowić w taryfie klasyfikacyjnéj ceny normalne dla wszystkich klas bonitacyjnych każdego rodzaju uprawy. Te środki skombinowane nietylko znoszą przyznane w § 21 korzyści, ale nadto cała operacya szacunkowa do tego stopnia zostaje skrępowaną, że w żaden sposób rzeczywistéj renty uwzględniać nie może, i tylko chyba imaginacyjne dochody czyste obliczyć podoła.

---

*) Artykuł niniejszy otrzymaliśmy od Szanownego Autora napisany w języku niemieckim. *P. R.*

Znajomość pierwszych czterech działań arytmetyki wystarczy, aby się przekonać, że oszacowanie gruntowe, w którém według prowizoryum podatkowego z r. 1820 cenę mierzycy żyta w 60 kr. przyjęto, w porównaniu téj samej ilości zboża ceną przeciętną ostatnich 15 lat, ustanowioną na 2 złr. 50 kr., musi wypaść wyżéj. Niemniéj dobrze obliczoném na korzyść skarbowości jest ustanowienie ośmiu klas bonitacyjnych zamiast przyjętych w katastrze 3—4, bo pomnożenie klas bonitacyjnych w pewnym okręgu musi nieochybnie wypaść na niekorzyść opodatkowanych.

Zapowiedziany nam gospodarzom wiejskim podatek dochodowy osobisty *(Personal-Einkommensteuer)* pomijam milczeniem, wszak tak samo uczyniła rada państwa; podnoszę jednak tu znaczący bardzo ustęp prawodawstwa, który ustanawia rewizyę podatku gruntowego co lat piętnaście. Pod maską téj rewizyi, która musi ścieśnić kredyt ziemski, kryje się najoczywiściéj peryodyczne podwyzszanie podatku gruntowego.

Daléj jeszcze oznacza §. 17, że chcąc podzielić powiat polityczny na więcéj jak trzy okręgi, trzeba na to uzyskać pozwolenie od ministerstwa skarbowości.

Pojmuję, że można dla pewnéj gminy ustanowić odpowiednią taryfę klasyfikacyjną z ośmioma klasami bonitacyjnemi — z agronomicznego stanowiska nie da się jednak w żaden sposób usprawiedliwić wymaganie jednéj taryfy klasyfikacyjnéj dla całego okręgu albo aż powiatu i szacowanie jakich 40 gmin według tego samego wzoru, bo w ten sposób pominie się; jakość gruntu, położenia, klimatu, stosunki odbytu, handlu, przemysłu, komunikacyi, te tak ważne dla każdéj pojedynczéj gminy czynniki, bo od nich zawisł dochód gruntowy.

Jeżeli jeszcze i to weźmiemy na uwagę, że trudna czynność szacowania dochodu gruntowego w Galicyi, w przeważnéj części rękom nieposiadającym wykształcenia zawodowego powierzoną została; że cierpliwość rządu naprzeciw nieustannéj opozycyi także w końcu wyczerpaną zostanie; że w końcu nie mamy żadnéj pewności, według jakiéj cyfry oczekująca nas w przyszłości kwota repartycyi ustanowioną zostanie — to niepodobna, aby opodatkowany mógł się według tego cośmy powiedzieli tutaj, coś pomyślnego spodziewać.

Izdebnik dnia 6go listopada 1870.

Siegler d' Eberswald.

O cukrownictwie.

IV.

(Dalszy ciąg. Porównaj Nr. 30.)

4. *Kapitał obrotowy potrzebny.*

Tak jak potrzebna ilość rąk, tak samo i kwota kapitału obrotowego nie da się w żaden sposób w cukrownictwie oznaczyć. W Królestwie Polskiém przyjmują powszechnie na jeden korzec buraków przerobionych na cukier 10 zł. polskich (2 złr. 50 centów) kapitału obrotowego. Z naszéj strony wstrzymujemy się zupełnie od stawiania pewnych choćby przybliżonych cyfer, zwracamy jednak uwagę czytelników na następujące okoliczności, wpływające na ilość potrzebnego kapitału obrotowego znakomicie.

Cukrowni odróżniamy dwa rodzaje. W pierwszym dominuje interes kupiecki, w drugim rolniczy. Pierwszego rodzaju cukrowni zadaniem i punktem ciężkości, na którém ona spoczywa, jest eksploatacya techniczna buraków; uprawa buraków i zużytecznienie odpadków nie obchodzi nic przedsiębierstwa tego rodzaju. Fabryka nabywa buraki, albo je otrzymuje w formie liwerunku i zwraca wszelkie odpadki producentom buraków. W inny sposób zupełnie postępuje cukrownia, w któréj przeważa stanowisko rolnicze. Cukrownia ta założona zwykle przez właściciela dóbr ziemskich, dostarczane mu buraki w znacznéj części z obszaru właściciela, zużytkowuje w największéj części odpadki fabrykacyi sama, musi się liczyć z siłą produkcyjną gruntu, musi wydobyć ze siebie wszystko, podczas gdy pierwsza część tylko techniczną. tj. wyrób cukru z buraków na siebie bierze.

Z tego pobieżnego określenia dwóch rodzajów cukrowni pojmie czytelnik, jak względną jest kwota potrzebnego kapitału obrotowego w cukrownictwie. Gdy do tego dodamy jeszcze, że ceny robotnika, pomocnika, środków opału, buraków i t. p. są nie tylko w różnych krajach, ale nawet w różnych latach odmienne od siebie zupełnie, zrozumiemy niepodobieństwo postawienia pewnych wskazówek dla wysokości potrzebnego w cukrownictwie kapitału obrotowego na jedną i tę samą jednostkę miarową buraków przerobionych na cukier.

I to trzeba uwzględnić, że z rozmiarem powiększonym fabryki potrzeba kapitału obrotowego (na pewną jednostkę miarową buraków) staje się mniejszą, bo rzecz oczywista, że w fabryce przerabiającéj 100.000 korcy buraków w jednéj kampanii wiele się znajdzie w etacie wydatków pozycyj, które dla fabryki przerabiającéj 300.000 buraków albo zupełnie te same pozostają, albo wcale niestosunkowo wyższemi się przedstawiają. N. p. koszta na dyrekcyę i przyrządy do ewentualnego gaszenia pożaru, utrzymanie mieszkania personalu urzędniczego i t. p.

5. *Budowle, machiny, środki opału, sole mineralne i kości.*

To cośmy powiedzieli o kapitale obrotowym potrzebnym w cukrownictwie, to samo odnieść się da do kapitału zakładowego na budowle, machiny i t. p. I tu podajemy dane z ościennego kraju, z Królestwa Polskiego, którego stosunki ekonomiczne co do cen są bardziéj do nas zbliżone jak stosunki innych krajów. W Królestwie Polskiém obliczają koszta zakładania cukrowni przerabiać mającéj 100.000 korcy buraków na mączkę systemem maceracyjnym bez rafineryi na 100.000 rubli, tj. na 600.000 zł. polskich, a z rafineryą na drugie tyle. Te dane nie mogą być uznane za stałe i niezmienne, bo od jakości budowli i machin, od urządzenia wewnętrznego budynków, od stylu ich, od mniejszego lub większego uwzględnienia wygody i potrzeb persrnalu fabrycznego, od dodatkowych budowli, np. koszar dla robotników, magazynów i t. p. nie tylko zależą koszta zakładowe, ale zależą one w przeważnéj części jeszcze od cen materyałów, od cen robotników i profesyonistów, od odległości od miejsc wyrobów machin i przyrządów, od ceny transportu ich na miejsce fabryki. W tych czynnikach spoczywa różnica bardzo znaczna, różnica jaką znaleźć można w kosztach zakladowych pewnych dwóch na ten sam rozmiar urządzonych cukrowni. (Styl budowli, jakość machin, rozmiar dodatkowych budowli [odnośnie do kosztów zakładowych] więcéj jest zależny od woli założyciela fabryki.)

Jakkolwiek środki opału, woda, sole mineralne i kości nie powinnibyśmy pod rubryką kapitału zakładowego cukrownictwa traktować, nadmieniamy tu o nich z powodu, że ich osobno omawiać nie widzimy potrzeby,

i że przyrządy i urządzenia potrzebne do użytkowania z nich, należą najsłuszniéj do działu urządzeń, stanowiących kapitał zakładowy cukrowni, a są niemi: przyrządy do sprowadzania wody, kościopalnia, koleje żelazne (gdzie istnieją), którémi się posługuje wiele cukrowni na swém obejściu, w celu ułatwienia transportu rozmaitych materyałów; urządzenia dla wydobywania torfu, przyrządy do transportu, jako wozy, uprząż, zwierzęta pociągowe, przyrządy do piłowania drzewa i t. d. Wszystkie te przyrządy i urządzenia stosunkowo do potrzeb, odpowiednio do stopnia większego lub mniejszego zastosowania wynalazków mechaniki nowszéj, odpowiednio do systemu fabrycznego, a nawet do środków będących do dyspozycyi w kapitale ruchomym — mogą stanowić większy lub mniejszy kapitał zakładowy, a niepodobna nawet w przybliżeniu oznaczyć ich wysokości tak, jak niepodobna wskazać, co w jakim razie byłoby więcéj odpowiadające, bo wszędzie okoliczności mnogie decydują.

Wapno, kwas siarczany, soda (a w nowszych czasach i inne preparaty chemiczne) są niezbędnemi dla cukrownictwa i stanowią dość znaczącą pozycyę w etacie roczném cukrowni.

6. *Środki komunikacyi.*

Ekonomista amerykański Carey najsłuszniéj twierdzi, że transport jest największym i najuciążliwszym podatkiem, który gospodarstwo wiejskie i przemysł ponosić muszą. Przemysł i handel od dawna przejęły się tym pewnikiem i wszelkich starań dokładają, aby ciężar ten ile w możności umniejszyć. Budujące się ciągle na coraz większy rozmiar drogi komunikacyjne, koleje żelazne i kanały wodne, ulepszone przyrządy przeznaczone do dźwigania ciężarów, udoskonalone sposoby aby ciężary łatwiéj ładować, udoskonalona uprząż — słowem wszelkie wytężenia, na jakie tylko umysł ludzki zdobyć się może, aby się uwolnić od ciężaru transportu przygniatającego silnie produkcyę i konsumcyę — dostarczają nam dowodów, że handel i przemysł pojęły dostatecznie doniosłość ułatwionéj komunikacyi.

Z żalem zmuszeni jesteśmy oświadczyć, że na Galicyę bardzo szczupła kwota tych wytężeń przypada, bo jakkolwiek nie brak u nas dobrych chęci w zakładaniu kolei żelaznych (chociaż bliżéj rzeczy zbadawszy, w tych dobrych chęciach zanadto może wielką rolę interes osobisty założycieli odgrywa) — budowa i utrzymanie dróg gminnych i powiatowych przedstawia u nas obraz lekceważenia i zaniedbanie interesu ułatwionéj komunikacyi i transportu. Przypuściwszy, że linie kolei żelaznych pomnożą się u nas, czyż dopomogą one wiele interesowi ekonomicznemu Galicyi bez istnienia dobrych dróg gminnych i powiatowych? Nie możemy także nie objawić naszego zadziwienia, że idea budowania kolei żelaznych kosztem nieporównanie mniejszym (bo o 75—80%) tak zwanych wicynalnych dotąd u nas żadnego nie obudziła interesu. Z naszéj strony poruszyliśmy tę tak ważną dla nas kwestyę w numerach 8, 9 i 10 pisma naszego, mamy jednak dowody, że żadne pismo krajowe nie zwróciło uwagi na słowa nasze, a wątpimy bardzo, aby ona i w kołach, które obowiązane są do opieki nad stosunkami komunikacyjnemi, roztrząsana była, bo żaden głos nie doszedł nas dotąd o tém, chociaż pilnie nasłuchujemy. Dotknęliśmy w tém miejscu kwestyi komunikacyjnéj Galicyi, będąc najsilniéj przekonani, że postęp ekonomiczny jedynie może nas z upadku podźwignąć, i że lekceważenie tego pewnika sparaliżuje spożytkowanie wszelkich zdobyczy, którebyśmy na polu politycznéem osiągnęli. Mimo tylu ułatwień, jakie posiadamy do rozwoju ekonomicznego, stoimy podziśdzień w miejscu, bo brakuje pracy dodatniéj na polu ekonomicznéem...

Środki komunikacyjne pod trojakim względem przedstawiają ważność swą, nieskończenie wpływającą na powodzenie cukrownictwa. 1. Jako środki niezbędne do transportu we fabryce saméj, na obejściu fabryki i z miejsc najbliższych produkcyi najgłówniejszych płodów surowych cukrownictwa. 2. Jako drogi, po których ma się odbyć transport wyrobu gotowego (mączki lub cukru rafinowanego) do zbytowisk w kraju lub do głównych punktów, z których produkt ma przyjść w handel międzynarodowy, produkcya zaś ma z drugiéj strony otrzymać potrzebne jéj rekwizyta rozmaite, jako: machiny, kości, sole, węgiel kamienny i t. p. 3. Jakie drogi, po których zewnątrz kraju odbywa się dalszy transport wyrobu cukrowni lub transport przedmiotów (wyrobów, płodów fabrycznych), potrzebnych fabrykacyi cukru.

Powiemy słów parę o każdym z tych trzech środków komunikacyi, od ułatwień w których zawisłą jest pomyślność mniejsza lub większa gałęzi przemysłu, omawianéj przez nas.

1) W lokalach fabryki cukru odbywają się procesa, wymagające nieustannie przenoszenia przedmiotów znacznéj objętości z jednego miejsca na drugie. Czyż nie oddziaływa to na koszta produkcyi, jeżeli przenoszenie takie w każdym razie, gdzie się tylko da, będzie motorami mechanicznemi uskuteczniane zamiast posługiwania się najdroższym motorem jaki posiadamy, tj. ręczną pracą ludzką? Niemniéj ważném jest dobre rozporządzenie skracające przestrzeń, którą przedmioty potrzebne przebywać muszą. Ważném jest umniejszenie tarcia w przyrządach użytych do transportu, ważném kształt nadany przedmiotom transportowym, ważném przysposobienie ich do transporta (np. wysuszenie drzewa, torfu i t. p.), ważném reflektowanie na parę transportów (np. dzień dłuższy lub krótszy, sanną lub kołową, drogę rozgrzęzłą lub zmarzniętą), ważném spadki na drogach, które często małym kosztem umniejszyć się dadzą. Dogodności i oszczędności osiągnięte przez roztropne, trafne i umiejętne zastosowanie z nauką, z doświadczeniem zdobytych korzyści w środkach transportowania nieskończenie wiele ważą w każdém przedsiębierstwie, tém więcéj ważą w przedsiębierstwie, które ma ciągle do czynienia z przedmiotami wielkiéj ciężkości i objętości. Dlatego zwracamy uwagę na nie, bo te oszczędności w etacie wydatków stanowić mogą wcale nieszpetną cyfrę, a każdy kto liczyć umie, przyzna nam to.

2) Co do dróg, po których ma się odbywać transport wyrobów cukrownictwa i wyrobów potrzebnych mu, te nie zależą od przedsiębierstwa wyrobu cukru. Tu się poczyna zakres ustawodawstwa i administracyi państwa i kraju, zakres organów, którym powierzoną została komunikacya. Dobrze pojęty interes potrafi kierować w interesie gospodarstwa krajowego, gdzie tego pojęcia brakuje, tam wprawdzie każdy narzeka, ale do ofiar nie ma jednak jeszcze poczucia. A jednak ofiary te nagradzają sowicie i oszczędności są niepodobne bez spożycia poprzód odnośnéj części pracy i zasobów. Najtańszym środkiem transportu jest woda. Dlatego w krajach wysoko stojących w rozwoju ekonomicznym jak Anglia, Niemcy, Stany Zjednoczone Ameryki, korzystają skrzętnie z tego najtańszego z motorów transportu; koleje żelazne są o wiele droższym środkiem transportowym i oprócz wyrobów cukrownictwa (mączki i cukru), przyrządów mechanicznych i rekwizytów potrzebnych mniejszéj objętości jak np. wapno, kości — główne płody surowe cu-

krownictwa jako buraki i drwa opałowe nie opłaca się na dalszą przestrzeń kolejami transportować. Wyjątek mógłby stanowić węgiel kamienny. Cukier zaś rafinowany i mączka cukrowa znoszą koszta transportu na znaczniejszą nawet przestrzeń, i w tym względzie korzystniéj są nawet postawione od zboża i mąki. Dla cukrowni jest położenie obok kolei żelaznéj lub niedaleko niéj bardzo pożyteczne, a fabryka, która posiada ten warunek niezawodnie w porównaniu z oddalonemi więcéj od kolei, korzyściami znacznemi cieszyć się będzie.

3) Co do dróg, które nazwaliśmy drogami zewnętrznéj komunikacyi, a pod któremi rozumiemy drogi położone po za granicami kraju, w którym położona jest cukrownia, i te są niemałéj wagi dla naszego przedsiębierstwa, bo ich dobroć i taniość oddziaływa równie jak dobroć i taniość dróg krajowych, w tym razie szczególnie, gdy cukier rafinowany szukać musi odbytu za granicą, lub podążać ma jako mączka do cukrowni zagranicznych.

W ostatnich latach cukrownie południowéj Rosyi korzystając z kolei żelaznych Galicyi, transportowały swój wyrób *via* Czerniowce, Kraków, Lwów, Warszawa do rafineryj w Petersburgu, czegoby były uniknęły, gdyby koleje mające połączyć południową Rosyę z północną już były wykończone.

Koléj złoczowsko-tarnopolska.

W tych dniach jedna z najurodzajniejszych okolic naszéj prowincyi, tj. Podole galicyjskie zyskuje znakomitą arteryę handlową, która je połączy z zachodem. Linia kolei żelaznéj pomiędzy Złoczowem a Tarnopolem już jest gotową, zaopatrzoną w służbę administracyjną i tabor. Niepozostaje jak tylko, aby komisya zesłana z ramienia rządu, sprawdziła możność oddania jéj na użytek publiczny, a natychmiast otwartą zostanie. Termin otwarcia oznaczono na dzień 6go grudnia; początkowo tylko dla pociągów towarowych, a następnie i dla przewozu osób.

W nadziei blizkiego otwarcia kolei, a zarazem z powodu złego stanu dróg, producenci i handlarze zboża powstrzymali wszelkie wysyłki, tak, iż na bliskich składach i w samym Tarnopolu leży z górą 100.000 korcy zboża, oczekującego transportu. Z otwarciem kolei ilość ziarna przeznaczonego na wywóz zwiększy się znakomicie, a już dziś przewidywać można, iż zarząd kolei zmuszonym będzie powiększyć tabor, ażeby żądaniom handlujących prędko i skutecznie zadosyć uczynić.

Koléj ta stanie się jedną z najważniejszych komunikacyj galicyjskich, nietylko bowiem zboże miejscowe i inne surowe produkty za jéj pośrednictwem zyskają związek związek z portami północno-zachodniemi Europy, ale nadto większa część zboża podolskiego i wołyńskiego zwróci się w tę stronę. Zboże z zachodnich gubernij rosyjskich prowadzono dotychczas na osiach ku rzekom uchodzącym do czarnego morza, a następnie spławiano je do portu odeskiego. Transport był bardzo kosztownym, długim i uciążliwym. Dziś kolejami nierównie prędzéj dostanie się na wielkie targowiska zbożowe w Szczecinie i Hamburgu. Piękne urodzaje zboża w Galicyi wschodniéj, brak zboża na Zachodzie powstały już to skutkiem nieurodzaju we Francyi, już z powodu niszczącéj wojny, otwiera świetne widoki zarówno dla producentów i handlarzy galicyjskich, jak i dla nowo otworzyć się mającéj kolei. Za dowód zwrócenia się w tę stronę części czarnomorskiego handlu zbożem, niech to posłuży, że już w tych dniach, jeszcze przed otwarciem nowéj kolei, zrobiono w tych dniach w Krakowie znakomity interes, na dostawienie kilkudziesięciu korcy pszenicy i żyta z wołyńskich dóbr jednego z najzamożniejszych tamtejszych właścicieli ziemskich. Obroty zbożem jeszcze bardziéj się zwiększą, skoro koléj złoczowsko-tarnopolska dosięgnie granicy cesarstwa rosyjskiego w Podwołoczyskach, a linia ta jest już na ukończeniu niu i z końcem stycznia roku przyszłego ma być otwartą.

Należałoby tylko, ażeby dyrekcye kolei zawczasu porozumiały się z sobą, w celu jak największego obniżenia taryfy przewozowéj, tym tylko bowiem sposobem mogą sprowadzić stanowczy zwrot w zmianie kierunku handlu zbożowego wschodnio-południowéj Europy.

Wyprawa tytoniu w Turcyi.

Porównywając uprawę tytoniu w Węgrzech z uprawą na Wschodzie, a osobliwie w Turcyi, nasuwa się pytanie, jakie są przyczyny ogromnéj różnicy dobroci liścia wydawanego przez te obydwa kraje?

Nasienie gra tutaj bardzo podrzędną rolę, charakterystyczném jest jednak, że nasiona tureckiego tytoniu zasiane w Węgrzech, pomimo najstaranniejszego umierzwienia gruntu, wydają liść nierównie podlejszego gatunku, aniżeli na Wschodzie, podczas gdy nasienie węgierskie zasiane w Turcyi, daje tytoń nierównie lepszy.

Zjawisko to nie pochodzi ani od klimatu, ani od gruntu, lecz po największéj części od obchodzenia się z tytoniem. Jakkolwiek klimat ziem wschodnich niewątpliwie pod wieloma względami więcéj sprzyja uprawie tytoniu, to znowu grunt jest nierównie uboższym jak w Węgrzech, bo posiada daleko mniéj ciał organicznych. Co do ilości związków potasowych, potrzebnych do udania się tytoniu, grunta obydwóch krajów w nie obfitują. Różnica w stosunkach klimatycznych o tyle wypada na korzyść Turcyi, że tam prawie ciągle panuje pogoda, ale i Węgry zbyt uskarżać się nie mogą na klimat słotny.

Najważniejsza różnica zachodzi w wyborze czasu, sposobie sadzenia, a głównie wyprawy tytoniu.

W Turcyi starają się jak najwcześniéj siać tytoń, ażeby roślina wcześnie dojrzeć mogła. W tym celu roślinki hodują się w inspektach już w lutym. Z pomiędzy roślin tylko silne wybierają się na rozsadę: przy wydobywaniu ich z inspektów, ogrodnicy dają wielkie baczenie, ażeby korzeni nie uszkodzić. W pulchnym gruncie robią się dziurki odpowiadające wielkości korzenia, który ostrożnie wpuszcza się w otwór i nie obsypuje ręką, ale puszcza się z naczynia promień wody, ażeby nim ziemię do koła rośliny będącą zepchnąć do dziurki i roślinę utwierdzić. Za nadejściem pory zbioru, wybiera się dzień pogodny, suchy, kiedy nie ma rosy i zbiera tyle liścia, ile, po ukończonéj we dnie fermentacyi, robotnicy zdołają przez noc nawiązać na szpagaty, dla wysuszenia ich w dniu następującym.

Zebrane liście układają się na płask w kupki na cztery stopy wysokie i pozostawia w spokoju. Po niejakim czasie wsuwa się rękę w środek dla przekonania się, czy fermentacya rozpoczęła się, co po rozgrzaniu liści poznać można. Wówczas kupka przerabia się w ten sposób, aby liście gorące ze środka dostały się na wierzch, a wierzchnie do środka i zostawia znowu do powtórnego rozgrzania się. Skoro się to stało, wiążą się liście za ogonki pojedyńczo na szpagacie (lub na drucie) rozciągniętym

między dwoma tyczkami. Robotę tę przedsiębierze się w nocy, ażeby ze wschodem słońca już wszystkie liście nawiązane były.

Z nadejściem dnia wystawia się liście na wpływ promieni słonecznych, odwracając tyczki często, aby słońce aż do zachodu po obu stronach na liście operować mogło. Poczém odwiązują się, układają starannie na płask w niewielkie skrzynki, na liściach zaś umieszcza się wieko kamieniami obciążone. Po kilku tygodniach liście wydobywają się, gatunkują i wysyłają na sprzedaż.

Jest to robota zmudna, wymagająca więcéj staranności, aniżeli zwykłe obchodzenie się z tytoniem, lecz gdyby z liściem węgierskiego tytoniu postępowano podobnie jak w Turcyi, zyskałby on niezawodnie bardzo na dobroci, a więc i na cenie; tém więcéj, że Węgry od dawna już zajmują się hodowaniem wcale niezłego tytoniu. Nakład i praca opłaciłaby się sowicie, chociażby tytoń produkowano w Węgrzech na potrzeby krajowe.

Powyższe uwagi, wyjęte z czasopisma: *Wiener Landwirthschaftliche Zeitung*, nie powinnyby być obojętnemi dla producentów tytoniu w Galicyi i dlatego je zamieściliśmy w naszém piśmie.

Rozmaite wiadomości.

Nowy bank ma być założony we Lwowie pod firmą „Bank kredytowy“, założycielami jego mają być ks. Adam Sapieha i pp. Kornel Krzeczunowicz, Seweryn Smarzewski i Simon, dotychczasowy dyrektor filii banku angielsko-austryackiego. Kapitał zakładowy wynosić ma złr. dwa miliony.

Uprawa chmielu w Galicyi od kilku lat znacznie się rozpowszechniła. Przed 10 laty chmiel galicyjski nie wystarczał jeszcze na własne potrzeby; dziś pomimo zwiększenia się użycia piwa, stanowi już artykuł wywozowy. W latach urodzajnych Galicya wydaje około 7.000 centn. chmielu, z których 2.000 zużywa się w browarach miejscowych, zaś 5.000 centn. idzie za granice prowincyi. Zakupują go browary austryackie i bawarskie. Ceny jego w ostatnich latach znacznie spadły, z powodów, jak twierdzi *Allgemeine Hopfenzeitung*, że hodowanie i zbiór odbywa się niedbale, i z tego powodu chmiel galicyjski lichą ma reputacyę. Piwowarzy galicyjscy z takichże samych powodów przekładają chmiel czeski nad krajowy. Do sprowadzania przez nich chmielu zamiejscowego i to się przyczynia, że nie mają dostatecznego kapitału obrotowego; z tego powodu zakupują chmiel od czeskich plantatorów, którzy im chętnie udzielają kredytu na 6—9 miesięcy, miejscowi zaś producenci żądają natychmiastowéj zapłaty gotówką.

Nowe wagony do transportowania bydła, wynalazku Williama Rejda, wkrótce wejdą w użycie na kolejach galicyjskich. Zalecają się one tém, że bydło podczas jazdy można karmić i poić. Ministerstwo rolnictwa skłoniło się do poniesienia kosztów ich budowy, warsztaty kolei północnéj w Florisdorfie podjęły się roboty, a dyrekcya téjże kolei ofiarowała swoje linie do wypróbowania praktyczności wagonów. Z rozporządzenia ministerstwa rolnictwa odbędzie się próba przewozu bydła z Bukowiny do Wiednia, a jeżeli powiedzie się dowieść je bez uszkodzenia, wartość wagonów będzie dostatecznie stwierdzoną.

Nowa karma dla koni. Mówią, że ministerstwu wojny ofiarowano na sprzedaż nowy rodzaj karmy dla koni. Karma ma być równie pożywną jak owies a kosztować o $^{2}/_{3}$ mniéj od niego, Podobno minister wojny przyrzekł po wypróbowaniu karmy i sprawdzeniu jéj dobroci, wypłacić wynalazcy 60.000 złr., których żąda za odkrycie swéj tajemnicy.

Spichrze w Monachium zakładają obecnie dla pomieszczenia zboża, idącego z Rumunii i Węgier do Szwajcaryi i Francyi.

Składy towarowe na żądanie stanu kupieckiego mają być urządzone w Wiedniu. Przełożeni giełdy tamtejszéj w porozumieniu z dyrekcyą kolei rządowéj wzięli na siebie zajęcie się tą instytucyą i wypracowanie memoryału odnoszącego się do niéj.

Przemysł młynarski w Węgrzech. W państwie tém znajduje się młynów parowych 148, amerykańskich wodnych 170, wiatraków 475, deptaków 7.966, pływaków 4.301, młynów wodnych zwykłych 9.137 — razem więc 22.234 młynów, posiadających 32.000 kamieni. Licząc na każdy przeciętnie po 1000 korcy rocznie, można na wszystkich zemleć w ciągu roku 32,000.000 korcy zboża. Ile miele się istotnie — niewiadomo.

Moneta złota oberznięta, przedziurawiona lub zbyt wytarta, rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 24 listopada b. r. została z kursu wywołaną. Nie wolno jéj od 1 Grudnia przyjmować w kasach rządowych, ani w podatkach i opłatach, ani też do wymiany, i tylko mennicy wolno ją zakupywać w wartości złota.

Środek do zabarwiania masła i sera, zwany przez Amerykanów Annotto i pod tym nazwiskiem wprowadzany do Europy, jest niczém inném jak używanym dawniéj w farbierstwie Orleanem, wyrabianym z nasion drzewa Bixo Orellana w Ameryce południowéj. Przychodzi on do Europy w bryłach okrągłych lub płaskich, ważących około 50 funtów i bywa cząstkowo sprzedawanym fabrykantom masła i sera. Sprzedający fałszują go rozmaitemi ciałami mineralnemi, a szczególnie czerwoną glinką, zwaną bolusem armeńskim, czasami nawet szkodliwemi ingredyencyami. Zafałszowanie łatwo rozpoznać paląc ten barwik, popiół bowiem niefałszowanego orleanu jest białym albo biało szarawym i waży niewięcéj nad $^{1}/_{10}$ część wagi spalonéj masy, jeżeli waży więcéj, albo też ma kolor czerwony, wówczas jest zfałszowanym.

Brukowanie ulic machinami parowemi. Przed wybuchnięciem wojny zaczęto używać w Paryżu do brukowania ulic małych lokomobil, ciągnionych przez jednego konia. Brukarze układają kamienie, machina zaś parowa wyrównywa bruk i ubija kamienie bardzo dokładnie. Oszczędza się przez to nadzwyczaj wiele roboty i czasu, a wykonanie bardzo na tém zyskuje; wiadomo zaś że bruk paryski jest najlepszym w całéj Europie.

Koleje północno-amerykańskie olbrzymio wzrastają. Pierwsza kolej zbudowana w roku 1828, wynosiła zaledwie pół mili geograficznéj, w następnym roku zbudowano 14 mil; w r. 1836 koleje amerykańskie miały długości 220 mil geograficznych, gdy w r. 1869 wzrosły do 8.455 mil, a od roku przeszłego wybudowano nowych kolei prawie 1.000 mil geogr., tak, iż obecnie Stany Zjednoczone posiadają kolei w ruchu będących 9.451 m. g.. Budowa wszystkich razem kosztowała przeszło dziesięć tysięcy milionów dolarów! W roku ubiegłym przewieziono na kolejach 2.356 tysięcy mil. centnarów, czyli blizko półsiódma tysiąca funtów na głowę. Obecnie budują się nowe koleje w rozmaitych kierunkach, których długość wynosi razem 2.800 mil geograficznych.

Emaliowane beczki na spirytus. Aż dotąd posługiwano się zwykle beczkami dębowemi do przechowywania spirytusu, żelaznych nie można było używać z powodu rdzy i innych własności żelaza, szkodliwie na spirytus działających. Dla zastąpienia beczek dębowych zaczęto niezbyt dawno używać beczek emaliowanych, tj. pociągniętych we-

wnątrz mięszaniną dla spirytusu nieprzenikliwą, a zastosowanie tego pomysłu okazało się bardzo praktycznėm. Zwyczajna beczka sosnowa lub jodłowa wymywa się i suszy dobrze, poczém zapałeniem wewnątrz małéj ilości spirytusu ogrzewa i następnie pociąga wewnątrz mięszaniną złożoną z 33 funtów kleju stolarskiego, 3 funtów galasu utłuczonego na bardzo miałki proszek, 6 funtów miałkiego pyłu ze szkła i 5 funtów przez gęste sito przepuszczonego cementu. Klej najprzód moczy się w dostatecznéj ilości mleka, ażeby zmiękł dostatecznie, następnie gotuje się w niém, a gdy zupełnie się rozpłynie, dodają się proszki wymienione i wraz z niemi gotuje, dobrze mięszając, w końcu dodaje się jeszcze 5 kwart oleju lnianego. Gdy się wszystko dobrze przegotuje, naczynie oziębia się nagle przez umieszczenie w pole napełnionym lodem. Potém pociąga się wnętrze beczki za pomocą pęzla rzeczoną masą, która powinna być tak gęstą, aby zaledwie dała się rozprowadzać pęzlem. Szpunt i otwór szpuntowy także pociąga się masą. Czynność tę powtarza się trzy razy, zawsze po wyschnięciu poprzedniego malowania. Do beczek wody wlewać nie można, gdyż rozpuściłaby emalię. Spirytus przechowywany w beczkach nie nabiera ani smaku ani zapachu od emalii.

Szkółki początkowe w Paryżu kosztowały miasto w r. 1870 8,528.000 franków. Na rok zaś 1871 budżet wynosić ma 16,028.000 franków.

Spożycie herbaty i kawy w Anglii. Na stałym lądzie, mianowicie w Niemczech i Francyi, piją przeważnie kawę, a nierównie mniéj herbaty. W Anglii rzecz się ma odwrotnie, konsumcya herbaty wzrasta, kawy zaś zmniejsza się coraz bardziéj. W r. 1862 spożyto w Anglii herbaty 78,794.000 funtów, na 29,205.000 ludności, to jest na głowę po 2 funty, 22 łuty; w roku 1869 spotrzebowano jéj 111,795.640 funtów, a więc na głowę po 3 funty i 20 łutów. Rząd W. Brytanii stara się, ażeby mieszkańcy mogli zakupywać herbatę po jak najtańszych cenach i w tym celu od czasu do czasu zniża cło wchodowe. W r. 1862 pobierano od funta herbaty 1 szyling i 5 penców, a dochód wyniósł 5,580.325 funt. szterl., funt herbaty przeciętciowo kupowano po 3 szylingi i $^{3}/_{16}$ penca. W r. 1869 cło obniżoném zostało aż do 6 penców od funta, ogólna zaś suma poboru od herbaty wyniosła 2,794.890 funt. szterl., a funt herbaty płaciło się wraz z cłem przeciętciowo po 1 szyl. $11^{3}/_{4}$ penca (98 cent. w. a. srebrem). Kawy Anglia spotrzebowała w roku 1862 34,451,770 funtów; w roku zaś 1869 już tylko 28,839.100 funtów, czyli z ilości przeciętciowéj 1 funt i 6 łutów na głowę, spadło na 30 łutów. Cło od kawy w obu latach było takie samo, tj. 3 pency od funta, za który płacono, stosownie do gatunku, od $9^{3}/_{4}$ do $11^{2}/_{5}$ szylinga za funt (39—$47^{1}/_{2}$ centa w. a.) wraz z cłem.

Kwas fenilowy, o którego zastosowaniu w karbunkule podaliśmy artykuł w dwóch numerach ostatnich, od r. 1865 w Paryżu ma wielkie zastosowanie jako środek odwaniający. Dr. Davis stwierdził doświadczeniami, że jest bardzo skutecznėm lekarstwem przeciwko cholerze, niemniéj w tyfusie, ospie i szkarlatynie. W Anglii upowszechniło się użycie kwasu fenilowego w marynarce, armii, więzieniach i szpitalach, w celach odwoniania odchodów i czyszczenia powietrza. Przy zbliżającéj się obecnie od północy cholerze, zwracamy na ten środek uwagę naszych władz miejskich i powiatowych.

Towarzystwo komunikacyj napowietrznych w Paryżu pod przewodnictwem Barkera zostające, ogłosiło w gazetach, iż od początku listopada co trzy dni balony ekspedyować będzie, a mianowicie balony: „Obrona narodowa“, „Latakie“ i „Eclaireur“. Ostatni z nich jest napowietrznym szrubowcem i w nim to aëronauta Smitter zamierza powrócić do Paryża z ładunkiem z Tours. Balony wspomnione przyjmują listy i pakunki, a nawet osoby zaopatrzone pozwoleniem. Ponieważ z każdym dniem wzrasta liczba ochotników do napowietrznéj podróży, przeto rząd ogłosił, że, oprócz kierującego balonem, wolno tylko takim osobom wydalać się z Paryża, które albo otrzymają misyę od ministra spraw wewnętrznych, albo téż pozwolenie od gubernatora Paryża i ministra skarbu. Druki i dzienniki przed wysłaniem z Paryża winne być poprzednio ostęplowane w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Fałszowanie mąki kościanéj. W ostatnich czasach zaczęto fałszować mąkę kościaną proszkiem z orzechów palmy słoniowéj *(Phytelephas macrocarpa)*. Przywożą je do Europy pod nazwą roślinnéj kości słoniowéj i wyrabiają z nich rozmaitą tokarszczyznę, mianowicie téż guziki. Podczas toczenia tworzą się naturalnie wiory i odpadki, bardzo podobne do wiórów kościanych. Tokarze uzbierawszy znaczne ilości wiórów orzechowych, mniemając, iż te mogą się przydać właścicielom młynów wyrabiających mąkę kościaną, przedstawili im próbki, a niektórzy niesumienni fabrykanci zakupiwszy je za bezcen, poczęli niemi fałszować mąkę kościaną. Skażenie to łatwo rozpoznać, rzuciwszy na rozżarzone węgle szczyptę podejrzanéj mąki, woń bowiem palonych wiórów orzechowych podobną jest do kawy palonéj, gdy tymczasem kości mają odor całkiem odmienny.

Machina do gniecenia orzechów została świeżo wynalezioną w Anglii, gniecie ona i łuszczy orzechy, a nadto ziarno z naskórka oswabadza.

Doniesienia rolnicze, przemysłowe i handlowe.

Kraków 3 grudnia.

Uspokojone obawy wojny o sprawę czarnomorską, wpłynęły na osłabienie targów zagranicznych i ceny zboża znowu pewnemu cofnięciu uległy. U nas mimo to opierały się targi obniżeniu, z powodu małych dowozów i dopiéro wczoraj na Kleparzu odbił się wpływ jego, gdyż obcy kupcy nie przybyli i pokup był mały.

Płacono pszenicę białą złr. 11 do 11·50; czerwoną złr. 10·50 do 11·20; żyto złr. 6·80 do 7·40; jęczmień złr. 5·75 do 6·50; owies złr. 3·80 do 4·20.

Wrocław d. 1 grudnia.

Pszenica za 84 f. cł. 78—84—94—sgr. *Żyto* za 84 f. cł 56—61—65 sgr.. *Jęczmień* za 74 fun. cł. 49—57 sgr.. *Owies* za 50 f. cł. 31—35—sgr. *Kukurudza* za centn. — — sgr. *Koniczyna* czerwona za 100 fun. cł. $13^{1}/_{4}$—15—$16^{1}/_{3}$—$17^{1}/_{2}$ tal., biała za 100 fun. cł. $14^{1}/_{2}$—$17^{1}/_{2}$—19—$24^{1}/_{2}$ tal. *Rzepak* za 150 f. cł. $8^{5}/_{6}$ — $9^{1}/_{6}$—$9^{5}/_{12}$ tal. *Lnica* za 150 fun. cł. — — — sgr. *Oléj rzepakowy* za centn. $14^{3}/_{4}$ tal. *Okowita* za 100 kwart prusk. Tral. 80% $14^{5}/_{6}$ tal..

Szczecin 30 listopada.

Pszenica za 2125 funt. 60—69—75—78—$79^{1}/_{2}$ tal. *Żyto* za 2000 fu. 50—52—$53^{1}/_{2}$ tal. *Jęczmień* za 1300 funt. 26—$29^{1}/_{2}$ tal. *Owies* za 1300 funt. 26 — $29^{1}/_{2}$ — tal.. *Rzepak* za 1800 fun. — — — — — tal.. *Olej rzepakowy* za 100 f. cł. $14^{2}/_{3}$ tal.. *Okowita* za 100 litrów à 100% $16^{1}/_{2}$ tal.

Wiedeń 28 listopada.

Było na targu wołów węgierskich 691, galicyjskich 1242, niemieckich 763, — razem 2696. Wiedeńscy rzeźnicy zakupili 1604, z prowincyi 995. Waga szacunkowa wynosiła od 400 do 750 funt na sztukę. Cena kupna na sztukę od złr. 130 do $232^{1}/_{9}$, a za centnar od złr. 27 do 35.

Oświęcim 28 listopada.

Dowieziono wołów 400, sprzedano tylko 200. Płacono centnar złr. 32—33. Wołów wyborowych nie było. Prusacy znowu nie mieli co do kupienia, i pojechali na Szląsk po zakupno wołów wprost ze stajni.

Kursa papierów i pieniędzy od dnia 26 Listopada do 2 Grudnia 1870 r.

Wartość nominalna	Wpłata dotych-czasowa	Kupony płatne w	z potrąceniem na podatek	Stopa procentowa		26 Listopada	28 Listopada	29 Listopada	30 Listopada	1 Grudnia	2 Grudnia	od	Procent ubiegły do d. 3
					Wiedeń.								
					Pożyczki Państwa.								
—	—	Maj Listop.	16%	5%	Renta papierowa za 100 . .	55.40	55.85	55.85	55.80	56.—	55.85	w. a. 5000	18.67
—	—	Stycz. Lipiec	16%	5	„ srebrna „ „ . .	64.40	65.10	65.20	65.25	65.60	65.60	„ 5000	88.67
w. a. 500	—	Maj Listop.	20%	5	Losy z r. 1860 „ „ . .	90.40	91.40	91.50	91.40	92.—	91.80	„ 5000	17.78
„ 100	—	„ „	20%	5	„ z r. 1860 „ „ . .	103.—	103.—	103.—	103.50	104.—	104.—	„ 5000	„
„ 100	—	—	—	—	„ z r. 1864 „ „ . .	114.—	115.25	116.25	116.—	114.25	113.75	—	—
					Pożyczki publiczne.								
—	—	Maj Listop.	10%	5%	Oblig. Indemn. Galic. za 100	71.50	72.25	72.25	72.25	72.25	72.25	w. a. 5000	21.—
w.a. 120 sr.	—	Stycz. Lipiec	—	5	„ Poż. kol. węgiersk. „	102.25	103.—	103.75	103.50	104.75	104.50	„ 3000	63.33
					Listy zastawne.								
—	—	Czerw. Grud.	—	4%	Galic. zakł. kred. ziems. za 100	70.—	70.—	70.—	70.—	70.—	70.—	w. a. 5000	85.—
—	—	„ „	—	5	„ „ „ „ „ „	—.	—.	—.	—.	—.	—.	„ 5000	106.25
—	—	Stycz. Lipiec	—	6	„ „ „ włość. „ „	85.—	85.—	85.—	85.—	85.—	85.—	„ 5000	126.67
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	„ Banku hipoteczn. „ „	86.—	86.—	86.—	86.—	86.—	86.25	„ 5000	76.67
					Akcye Banków.								
w.a. 200 sr.	100	Styczeń	—	5%	Anglo-austryack. za sztukę	185.—	191.50	192.50	193.—	197.50	193.50	25 sztuk	115.25
„ 200 „	80	„	—	5	„ węgiersk. „ „	76.50	78.	79.—	78.75	79.—	78.—	25	92.22
„ 200 —	80	Stycz. Lipiec	—	5	Centralnego „ „	59.—	60.—	63.—	63.50	63 50	61.50	25 „	„
„ 200 —	160	Styczeń	—	6	Dla obrotu ogólnego „	125.—	124.—	125.50	126.50	128.50	127.—	25 „	176.33
„ 200 sr.	80	Stycz. Lipiec	—	5	Franko-austryack. „	93.—	94.25	94 25	94.50	96.—	94.75	25 „	79.72
„ 200 —	80	„ „	—	5	Galic. dla handl. i przem. „	—	—	—	—	—.	—.	25 „	92.22
„ 200 —	100	„ — „	—		„ krajowego „	—	—	—	—	—.	—	—	—
„ 200 —	100	Stycz. Lipiec	—	5	„ hipoteczn. „	108.—	—.	—.	—.	—.	—.	25 „	115.28
„ 200 —	120	Styczeń	—	5	Handlowego „	87.50	89.50	95.—	95.50	100.50	110.—	25 „	159.33
„ 600 —	600	Stycz. Lipiec	—	5	Narodowego „	717.—	723.—	725.—	727.—	729.—	728.—	5 „	63.33
„ 160 —	160	Styczeń	—	5	Zakł. kred. dla handl. i przem.	243.25	247.50	247.75	248.25	251.25	248.75	25 „	184.44
„ 200 —	80	„ „	—	5	„ „ węgiersk. ogóln.	79.50	83.—	82.25	81.50	81.50	81.50	25 „	92.22
„ 200 —	80	„ „	—	5	Związkowego austryackiego	85.50	88.50	87.50	87.50	90 —	89.—	25 „	„
					Akcye kolei.								
M. K. 200	200	Stycz. Lipiec	—	5%	Kolei Ces. Elżbiety za sztukę	210.—	212.—	212.25	212.25	214.50	215.—	25 sztuk	110.83
„ „ 1000	1000	„ „	—	5	„ „ Ferdyn. półn. „	2025—	2045—	2050—	2052—	2055—	2050—	5	„
w.a. 200 sr.	200	„ „	—	5	„ „ Franc. Józefa „	187.25	187.50	187.50	187.25	188.—	187.75	25 „	105.56
M. K. 200	200	„ „	—	5	„ Galic. Kar. Ludw. „	233.50	237.25	239.—	239.—	241.50	240.—	25 „	110.83
w.a. 200 sr.	100	„ „	—	6	„ Koszycko-Bogumin. „	91.75	92.50	92.—	92.—	93.50	93.50	25 „	50.83
„ 200 „	200	Maj Listop.	—	7	„ Lwow. Czerniow. Jassy	187.50	189.—	189.75	189.50	189 75	190.—	25 „	31.11
„ 200 „	200	„ „	—	5	„ Południow. (Lombardy)	175.40	177.20	177.40	177.30	179 —	177.50	25 „	22.22
M. K. 200	200	Stycz. Lipiec	—	5	„ Rządowéj za sztukę .	371.—	374.—	375.—	376.—	381.50	382.50	10 „	42.22
					Obligacye Pierwszeństwa.								
w.a. 300 sr.	300	Kwiec. Paźd.	10%	5%	Kolei Ces. Elżb. z 1862 za szt.	92.25	92.25	92.75	92.50	92.50	92.50	w. a. 5000	38.75
„ 200 —	200	„ „	—	5	„ Franc. Józefa „ „	92.90	92.80	93.—	93.75	93.75	93.90	„ 5000	43.06
„ 300 —	300	Stycz. Lipiec	—	5	„ Galic. Kar. Ludw. „ „	101.50	101.50	101.50	101.50	101.50	101.50	„ 5000	105.56
„ 200 —	200	Styczeń	—	5	„ Koszycko-Bogum. „ „	86.75	86.75	86.75	86.75	86.75	86.75	„ 5000	„
„ 300 sr.	300	Maj Listop.	10%	5	„ Lw. Cz. Jas. I. Em. 1865	77.—	77.—	77.—	77.50	77.75	78.—	„ 5000	20.—
„ 300 „	300	„ „	—	5	„ „ „ „ II. „ 1867	88.—	88.75	88.75	88.75	88.75	88.75	„ 5000	22.22
„ 300 „	300	„ „	—	5	„ „ „ „ III. „ 1868	86.75	87.10	87.10	87.50	87.50	87.50	„ 5000	„
Frs. 500	500	Marz. Wrześ.	—	3	„ Rządowéj za sztukę .	—.	—.	134.—	134.—	132.—	132.—	„ 5000	38.33
„ 500	500	„ „	—	3	„ „ Em. 1867. .	—.	—.	132.50	132.50	131.—	131.—	„ 5000	„
					Kraków.								
Rs. 100	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy likwidacyjne za 100	74.25	74.50	74.50	74.75	74.75	74.75	z wart.	kup.
„ 100	—	Stycz. Lipiec	—	4	Listy zastaw. polsk. „	90.50	90.75	90.75	90.75	90 75	90.75	„	„
w.a. 200 sr.	80	„ „	—	5	Akcye Bank. Gal. d. h. i p. za sz.	74.50	74.75	74.75	74.75	75.—	75.—	25 sztuk	92.22
„ 200 „	100	„ „	—	5	„ „ „ hipot. „ „	108.50	109.—	109.—	108.—	108.—	108.50	25 „	115.28
—	—	—	—	—	Ruble rosyjskie za 100	158.—	158.—	158.25	158.50	158.—	157.75	—	—
—	—	—	—	—	Talary pruskie „ „	182.25	182 50	182.50	182.75	182 50	181.50	—	—
—	—	—	—	—	Srebro austryackie „ „	121.25	121.25	121.25	121.25	121.25	121.—	—	—
—	—	—	—	—	Dukat ważny za sztukę	5.92	5.90	5.90	5.90	5 94	5.86	—	—
—	—	—	—	—	Napoleond'or „ „	9.95	9.98	9.98	9.94	9.94	9.90	—	--
—	—	—	—	—	Półimperyał ros. „ „	10.15	10.15	10.20	10.15	10.12	10.10	—	—
—	—	Maj Listop.	10%	5%	Oblig. Indemn. Galic. za 100	72.75	72.75	72.75	73.—	73.—	73 —	z wart.	kup.
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	Listy Gal. Bank. hipot. „ „	86.—	86.—	86.—	86.—	85.25	85.25	w. a. 5000	76.67
—	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy zastawn. Galic. za 100	71.25	71.25	71.25	71.25	71.25	71.25	„ 5000	85.—
—	—	„ „	—	5%	„ „ „ „ „	78.75	78.75	78.50	78.25	78.50	78.25	„ 5000	106.25
					Lwów.								
w.a. 200 sr.	80	Stycz. Lipiec	—	5%	Akcye Bank. Gal. d. h. i p. za sz.	74.50	74.50	74.50	74.50	74.75		25 sztuk	92.28
„ 200 „	80	„ „	—	5	„ „ „ hipot. „ „	107.—	107.—	108.—	109.—	109.—		25 „	115.28
—	—	Czerw. Grud.	—	4	Listy zast. Tow. kredyt. za 100	70.—	70.—	70.—	70.—	70.—		w. a. 5000	85.—
—	—	„ „	—	5	„ „ „ „ „ „	78.25	78.15	78.25	78.25	78.25		„ 5000	106.25
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	„ „ Bank. hipot. „ „	85.25	85.50	85.50	85.65	85.—		„ 5000	76.67
					Warszawa.								
Rs. 100	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy likwidacyjne za 100	73.21	72.96	73.27	73.35	73.25		Rs. 100	202 2/9
„ 100	—	„ „	—	4	„ zast. 100 rs. I. ser. „ „	91.60	91.61	91.77	91.59	91.58		„ 100	177 7/9
„ 100	—	„ „	—	4	„ „ „ „ II. „ „	89.58	89.61	89.61	89.60	89.42		„ 100	„
„ 100	—	„ „	—	5	„ „ nowe z 1869 „ „	87.50	87.17	87.17	87.17	87.17		„ 100	222 4/9

Sobota godz. 12 min. 45 po południu. Telegrafowane kursa Wiedeńskie.

Akcye kredytowe 250.— Lombardy 178.20, Losy z r. 1860 92.25, Losy z roku 1864, 113.75 Akcye Franko-austr. 95.50 Napoleony 9.92 Akc. kol. Kar. Ludw. 241.75, Akc. kol. Lwow. Czern. 190.75 Akc. kol. półn. wschodniej 156.50 Akcye bank. 728. Akc. bank. związkowego 89. Akc. bank. jen. 83.50 Renta w sreb. 65.40 Oblig. indemn. gal. —.— Akc. bank.wied dla obrotu ogólnego —.— Akc. anglo-banku — .— Akc kol. rządowéj — Akc. kol. siedmiogr. — Akc. kol. Rudolfa — Akc. kol. Pardubie —.— Akc. kol. półn. —. Tram way — .— Akc, banku budowy —. Akc. kol. wschod. — Akc. kol. alfeldzkiéj —. Akc, banku anglo-węgier. —.

Wydawca, nakładca i redaktor odpowiedzialny Ignacy Sołdraczyński. W Druk Uniw. pod zarządem K. Mańkowskiego.